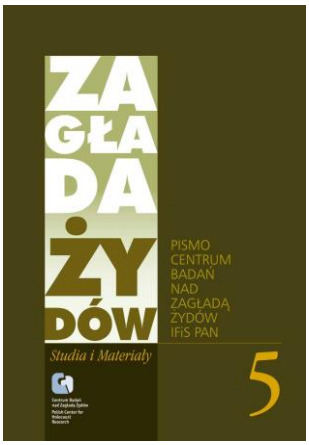


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 5 (2009)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Edukacja czy dialog z cieniami... Kilka uwag na marginesie „Tek edukacyjnych" Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej

Education or Dialogue with the Shades... Several comments on the Margin of the Educational Files "Poles Rescuing the Jews during the World War

Ewa Koźmińska-Frejlak

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.330
Strony/Pages: 467-480

CC BY

OPEN ACCESS

Ewa Koźmińska-Frejlak

Edukacja czy dialog z cieniami...
Kilka uwag na marginesie „Tek edukacyjnych” *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej*

Wydarzenia 1989 r. zbiegły się z zapoczątkowanymi wcześniej przemianami myślenia o wspólnej do niedawna, polsko-żydowskiej przeszłości. Zgodnie z wyznaczającym ich kierunek postulatem, wiedza na ten temat miała się stać istotnym elementem świadomie budowanego obrazu własnego Polaków. Jednocześnie podsycana przez aktywnych działaczy „czasu przełomu” potrzeba odkłamania historii, deklarowane głośno dążenie do likwidacji tzw. białych plam wydatnie przyczyniły się do rozwoju wszelakich inicjatyw prowadzących do lepszego, głębszego poznania kultury własnej polskiego społeczeństwa, w tym także dziejów współtworzących ją dawnych mieszkańców kraju. Korekty, reinterpretacje i uzupełnienia w tworzonych na nowo obrazach dotyczyły przede wszystkim wizji stosunków polsko-żydowskich w XX w. Koncentrowały się na kwestii wzajemnych odniesień w czasie wojny, w szczególności stosunku polskiego społeczeństwa do Zagłady. (W latach dziewięćdziesiątych trudne rozliczenia z wojenną przeszłością, a zwłaszcza z uwikłaniem poszczególnych społeczeństw i instytucji w zagładę Żydów, prowadzone były również w innych krajach europejskich). W polskim dyskursie spleciony z tą kwestią niemal nierozerwalnie pozostawał problem związku Żydów i osób pochodzenia żydowskiego z komunizmem, ich udziału w we władzach PRL, a szczególnie obecności w strukturach Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego. Po 1989 r. nowych opisów doczekało się również zagadnienie polskiego antysemityzmu i niechlubnych wydarzeń Marca 1968. A że środowiskom, których wizji historii wcześniej nie dopuszczano do debaty publicznej, umożliwiono w miarę swobodną ekspresję, oficjalną, jedynie słuszną, zmanipulowaną przez propagandę PRL wersję wydarzeń zastąpiła cała gama odrębnych przedstawień historii. Czasem wobec siebie komplementarnych, czasem konkurencyjnych. Różniły się one przyjmowaną przez ich twórców optyką, rozłożeniem akcentów, ale także przypisaną im funkcją, którą – świadomie lub nie – poszczególnym ujęciom nadali autorzy. Miejscem bitwy o pamięć stały się również programy edukacyjne.

„Teki edukacyjne” *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej*[1] przygotowane zostały przez Instytut Pamięci Narodowej i Narodowe Centrum Kultury

[1] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej*, seria „Teki edukacyjne IPN”, Instytut Pamięci Narodowej, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2008.

w ramach prowadzonego przez te instytucje projektu „Życie za życie". Szeroko zakrojona akcja społeczno-edukacyjna ma sięgać po różnego rodzaju środki, by dokumentować wiedzę o polskich Sprawiedliwych (poprzez badania i publikacje), ale również ją propagować (billboardy, spoty telewizyjne, plakaty, filmy dokumentalne, programy edukacyjne, strona internetowa), a tym samym upamiętniać postawy szlachetnych Polaków (także stawiając im pomniki, ustanawiając muzea i miejsca pamięci)[2]. Celem zasadniczym projektu jest bowiem upowszechnianie wiedzy „na temat Polaków, którzy narażali życie, ratując Żydów w latach II wojny światowej"[3]. Do niedawna pozostawali oni rzeczywiście nieznani, poza wąskim kręgiem badaczy i zainteresowanych rodzin. Twórcy projektu nie analizują źródeł tej specyficznej niepamięci. Nie starają się wyjaśnić, dlaczego w powszechnej świadomości nie znalazło się jak dotąd miejsce dla ludzi, którzy swym postępowaniem dowiedli nie tylko najwyższej odwagi, ale i człowieczeństwa najwyższej próby. Nie pytają, dlaczego nie stali się oni szeroko uznanymi polskimi bohaterami. Charakterystyczne dla tej inicjatywy jest przesunięcie uwagi z tych, którzy ratowali, na tych, którzy zostali zamordowani dlatego, że pomagali prześladowanym. Projekt koncentruje się na zagrożeniach, które niosło ratowanie Żydów, jak też trudnościach i przeszkodach napotykanych przez wszystkich tych, którzy na różne sposoby starali się pomóc. Znamienny jest apel autorów projektu: „Jeśli znasz przypadki osób pomagających Żydom w czasie II wojny światowej, **szczególnie tych** [podkreślenie moje – E.K.-F.], które były za swoją działalność poddane represjom, pomóż w upowszechnieniu tej wiedzy, zgłaszając to organizatorom projektu. Naszym celem jest upamiętnienie ludzi, którzy z odwagą i poświęceniem ratowali innych za cenę własnego życia. Nie pozwólmy, by ich imiona zaginęły"[4]. Realizacja projektu prowadzi zatem do sporządzenia katalogu ofiar, które poniosło polskie społeczeństwo, ratując w czasie wojny Żydów. Ma on unaocznić, jak wysoką cenę przyszło Polakom zapłacić – nie da się przecież oszacować wartości życia ludzkiego. Pośrednio nie tylko unieważnia, ale też pozbawia podstaw oskarżenia o niedostateczną pomoc czy obojętność wobec ginących.

Długo zapowiadany i intensywnie promowany pakiet edukacyjny o polskich Sprawiedliwych, który tu recenzujemy, wypełnia wskazane założenia projektu. Skrupulatność, z jaką część zaangażowanych w jego przygotowanie autorów przystąpiła do swej pracy, pozwala dostrzec potencjalne zagrożenia tkwiące w filozofii, która im przyświecała, jednocześnie także lepiej zrozumieć nie zawsze uświadamianą motywację kierującą twórcami projektu.

Pakiet edukacyjny *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej* zawiera odrębne *Materiały dla nauczyciela* i *Materiały dla ucznia*. Pracę nauczyciela, ale też

---

[2] *Pamięci Polaków, którzy narażali życie by ratować Żydów. Akcja społeczno-edukacyjna Instytutu Pamięci Narodowej i Narodowego Centrum Kultury*, „Rzeczpospolita", 17 IX 2008, dodatek *Życie za życie*, zob. także informacje na stronie internetowej www.zyciezazycie.pl.

[3] *Ibidem*.

[4] www.zyciezazycie.pl zakładka Idea.

samodzielne poszukiwania uczniów, wspomagać ma dołączony do zestawu komplet sześćdziesięciu plansz (m.in. z fotokopiami tekstów zamieszczonych w polskiej prasie podziemnej, obwieszczeń niemieckich, zdjęciami ratujących i ratowanych oraz innymi dokumentami z czasów wojny) oraz płyta DVD z filmami dokumentalnymi portretującymi Sprawiedliwych (*Henryk Sławik, polski Wallenberg* w reżyserii Marka Maldisa i Grzegorza Łubczyka, *Życie za życie* w reżyserii Arkadiusza Gołębiewskiego, *Cena życia* w reżyserii ks. Andrzeja Baczyńskiego), ocalonych (*Łyżeczka życia* w reżyserii Michała Nekandy-Trepki) oraz przekazującymi opinię o tym, jak postrzegane są na Zachodzie stosunki polsko-żydowskie (fragmenty filmu *Druga prawda* w reżyserii Anety Naszyńskiej).

Zarówno uczniów, jak i nauczycieli do lektury dalszej części przeznaczonych dla nich skryptów wprowadza słowo wstępne (w pierwszym przypadku niepodpisane). Autorzy tych rozdziałów przedstawiają szerszy kontekst, w którym – ich zdaniem – należy rozpatrywać problem polskiej pomocy udzielanej skazanym na Zagładę. „Wprowadzenie" do *Materiałów dla ucznia* poprzedza kilkuzdaniowa informacja – o dojściu do władzy Hitlera w 1933 r., o ideologii rasistowskiej, która odmawiała Żydom prawa do życia, wreszcie – o uchwalonych w 1935 r. ustawach norymberskich. Fragment kończy stwierdzenie: „Niektórzy z prześladowanych opuścili Niemcy i udali się do innych krajów europejskich m.in. do Polski lub za ocean"[5]. Dalej następuje sekwencja krótkich, wyróżnionych graficznie pytań i odpowiedzi. Porządkują one zagadnienia o kluczowym – jak należy wnosić – znaczeniu dla rozważanego tu zagadnienia. Większość z nich jest w tym miejscu oczywista. Nie budzą wątpliwości pytania: „Jakie były plany hitlerowskich Niemiec wobec Polaków i Żydów?", „Jak wielu Polaków ratowało Żydów?", „Kto ratował?", „Jakiego rodzaju pomoc świadczono?", „Czym kierowano się, niosąc pomoc?" czy wreszcie „Ilu ocalono?". Zamieszczone odpowiedzi pozwalają uzmysłowić czytelnikom, że Niemcy przeznaczyli różny los Polakom i Żydom. Aczkolwiek w planach niemieckich leżało pozbycie się Polaków z ziem przez nich zamieszkanych, fizyczna eksterminacja miała dotyczyć tylko warstw przywódczych. Żydów natomiast skazano na śmierć – początkowo pozbawiono dobytku, odseparowano w gettach, gdzie ludność żydowską dziesiątkowały głód, choroby i niewolnicza praca, wreszcie systematycznie mordowano ich w fabrykach śmierci. Informują, że zarówno Żydów za łamanie niemieckich rozkazów, jak i Polaków za udzielanie pomocy Żydom karano śmiercią. Wskazują na trudności w oszacowaniu liczby ocalonych, jak i niosących im pomoc, obrazują różnorodne jej formy. Dowodzą, że na zaangażowanie w ratowanie Żydów nie wpływały wykształcenie, status społeczny, miejsce zamieszkania czy sympatie polityczne – wśród ratujących byli wszak również przedwojenni antysemici. Podejmują problem motywacji pomagających.

Dokładniejsza lektura pozwala jednak wyłowić także inne, bardziej już wątpliwe treści, mimochodem przemycone w odpowiedziach. Z tego, co zostało napisane o rodzajach udzielanej pomocy, wynika, że w jej organizowanie po 1942 r. zaanga-

[5] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla ucznia*, s. 5.

żował się Front Odrodzenia Polski, następnie również „Żegota". „Szeroko zakrojoną akcję ratowania Żydów podjął także Kościół katolicki. Wydawanie fałszywych metryk chrztu, ukrywanie żydowskich dzieci w klasztorach i sierocińcach prowadzonych przez siostry zakonne umożliwiło przeżycie tysiącom podopiecznych"[6]. Żadne inne środowiska, ugrupowania społeczne czy polityczne ani ich przedstawiciele nie zostali tu wymienieni. Nie jest to jedyny ustęp, w którym rola szeroko rozumianych środowisk katolickich została znacząco wyolbrzymiona. Czytamy dalej: „Najczęstszym motywem udzielenia pomocy były tzw. względy humanitarne – wspomina o tym ponad 50 proc. ratujących, a na decyzję wielu z nich wpływało **wychowanie katolickie** [podkreślenie moje – E.K.-F.]"[7].

Warto się również zatrzymać nad jednym ze stwierdzeń otwierających rozważania na temat liczby ocalonych: „Wśród trzymilionowej społeczności żydowskiej zaledwie około 300 tysięcy osób zdecydowało się zaryzykować ucieczkę z miejsc wyznaczonych przez Niemców. Tylko ich można było ratować. Wielu jednak decydowało się na powrót do gett i obozów, gdzie przebywali ich najbliżsi, rodziny i krewni"[8]. A zatem to sami Żydzi nie podejmowali wysiłku, by się ratować – nie zdecydowali się podjąć ryzyka, a wielu z tych, którzy to uczynili, później zrejterowało i wróciło do swoich, rezygnując z ocalenia. Jasne jest, że Polacy mogli ratować tylko tych, którzy wykazali inicjatywę... Dlaczego w tym kontekście nie pojawiło się ani jedno zdanie o współkształtującym postawy Żydów stosunku polskiego społeczeństwa do ginących? Gdzie indziej we „Wprowadzeniu" czytamy wprawdzie, że: „Niestety niemała była grupa Polaków, którzy donosili ze względu na korzyści materialne bądź z powodu antysemityzmu"[9], ale informacja ta służy wyeksponowaniu zagrożeń, jakie czyhały na udzielających pomocy. Po co w ogóle wyodrębniono paragraf „Jakie kary groziły Polakom?" O karze śmierci za udzielanie pomocy Żydom dowiadujemy się już w pierwszym ustępie. Tam właśnie mogłaby się znaleźć także informacja, że w innych krajach europejskich za pomoc Żydom nie karano tak bezwzględnie jak w Polsce (opatrzona przykładem holenderskiej rodziny ukrywającej Annę Frank i jej bliskich – Holendrzy wysłani po odkryciu kryjówki do obozu pracy, ostatecznie przeżyli wojnę – w odróżnieniu od polskich rodzin Ulmów, Kowalskich, Baranków...). Jeżeli już jednak autor „Wprowadzenia" zdecydował się osobno zająć sprawą sankcji, jakie nałożyli Niemcy na udzielających pomocy Żydom, to czyż faktycznie osobno należy rozważać problem „Jak wielu Polaków zginęło, ratując Żydów?" Z odpowiedzi na tytułowe pytanie tego podrozdziału dowiadujemy się jedynie, że choć „prawdziwej" liczby „zamordowanych lub w inny sposób represjonowanych za pomoc Żydom zapewne nigdy nie poznamy"[10], to – jak wskazują ba-

[6] *Ibidem*, s. 6.
[7] *Ibidem*, s. 7.
[8] *Ibidem*.
[9] *Ibidem*.
[10] *Ibidem*, s. 5.

dania – zginęło ponad tysiąc osób. O czym świadczy ta liczba? Do czego ją odnieść? Dużo to czy mało?

Dziwi także, dlaczego odpowiedź na pytanie „Ilu ocalono?" zaczyna się od stwierdzenia, że „Uratowanie większości nie było możliwe"[11] – a nie kończy się taką konstatacją. Zresztą, jak czytamy w ostatnim już paragrafie: „Sytuacja w Europie Zachodniej wyglądała inaczej niż w Polsce ze względu na niewielką liczbę Żydów, w dużej mierze zasymilowanych, oraz stosunkowo łagodne warunki okupacji niemieckiej. […] Na wschodzie, a przede wszystkim na ziemiach polskich, [Niemcy] pozwalali sobie na bezprzykładne bestialstwo, wierząc, że uda im się ukryć swe zbrodnie"[12]. Trudno się oprzeć wrażeniu, że w rzeczywistości autorowi/autorom „Wprowadzenia" co najmniej tak samo mocno zależało na przekazaniu informacji o realiach czasu wojny czy rzeczywistych działaniach podejmowanych przez Polaków dla ratowania Żydów, jak na odparciu zarzutów i wskazaniu usprawiedliwień – różnych „okoliczności łagodzących", które uzasadniać by miały – nikłe? niewystarczające? mniejsze, niż być mogły? – rozmiary pomocy. Pytanie tylko – kto jest adresatem tych usprawiedliwień?

Uzbrojony w tego rodzaju argumenty czytelnik mimowolnie zostaje wciągnięty w orbitę trwających od lat polsko-żydowskich sporów rozrachunkowych z okupacyjną przeszłością. Nie przybliżono mu jednak racji obu stron. Nie zna argumentów strony przeciwnej – domyślać się ich może i odtwarzać je na podstawie dostarczanych mu kontrargumentów… Szkoda tylko, że czytelnikiem omawianych tu *Materiałów…* jest nieuzbrojony w wiedzę uczeń, bezbronny wobec podsuwanych mu gotowych interpretacji, młody człowiek, któremu nie pozostawiono szansy, by wyrobił sobie własne zdanie o wojennych zaszłościach.

Lektura napisanego przez Jana Żaryna „Wprowadzenia" do *Materiałów dla nauczyciela* również nie pozostawia złudzeń, że bardziej niż na przedstawieniu faktów autorowi zależało na przybliżeniu stanowiska zajmowanego przez niego w sporach o stosunek polskiego społeczeństwa do Zagłady, a przy okazji na obronie określonej wizji Polski i polskości. Rozważania o polskiej pomocy Żydom Żaryn sytuuje w szerszym kontekście. W pierwszej części wywodu czytamy o sytuacji ludności żydowskiej w Polsce międzywojennej. Powołując się na spis powszechny z 1931 r., Żaryn pisze, że „zdecydowana większość obywateli II RP pochodzenia żydowskiego nie uznawała języka polskiego za język ojczysty" – po czym dodaje – „Nie znaczy to automatycznie, by był im nieznany. Traktowano go jednak jako obcy"[13]. Taki stan rzeczy był możliwy – jak się dowiadujemy – dlatego, że ta liczna mniejszość korzystała z możliwości rozwoju zagwarantowanych przez polskie państwo, które „nie zmuszało do integracji kulturowej i politycznej z Polakami"[14]. Nie ograniczały

[11] Paragraf otwiera stwierdzenie: „Wojnę przeżyła tylko niewielka część polskich Żydów". Zaraz po nim następuje cytowane tu zdanie. *Ibidem*, s. 7.

[12] *Ibidem*, s. 8.

[13] *Ibidem*, s. 5.

[14] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla nauczyciela*, s. 5.

ich nawet działania „wpływowego nurtu narodowego". „Konflikt polsko-żydowski – często bardzo ostry w słowach antysemityzm – dotyczył głównie kwestii ekonomicznych"[15], dlatego też spotęgowany został w latach kryzysu gospodarczego; *numerus nullus* – jak czytamy – był formą obrony dotkniętych bezrobociem polskich inteligentów. Przeciwwagę dla haseł bojkotu ekonomicznego ma stanowić stwierdzenie, „że żydowscy właściciele zakładów i warsztatów także stosowali religijne kryteria zatrudniania, a pracodawcy angażujący chrześcijan byli piętnowani przez swoich współbraci"[16]. Wzajemny dystans wywoływał, jak to określił autor „Wprowadzenia", „przykre dla obu stron następstwa. Katolicy zarzucali Żydom m.in. »psucie« obyczajów, obniżanie standardów kultury, w końcu antypolskość. W społeczności żydowskiej z kolei w latach trzydziestych coraz wyraźniej wygrywały sympatie syjonistyczne bądź lewicowe, w tym szczególnie prokomunistyczne – czyli faktycznie związane ze Związkiem Socjalistycznych Republik Sowieckich, dążącym do rozbioru II RP"[17]. Żydzi w przedwojennej Polsce byli zatem – jak wynika ze słów Żaryna – beneficjentami możliwości, jakie im stwarzało przedwojenne państwo polskie. Ciesząc się szeroką autonomią, świadomie pielęgnowali swoją odrębność, nie wykazywali przy tym ani przywiązania do polskości (język polski traktowali jako obcy), ani lojalności wobec sprzyjającego im państwa polskiego (sympatyzowali z ideologią wrogów Polski – *sic*!). Rozumowanie Żaryna w tej części nieuchronnie prowadzi do wniosku, zresztą wyrażonego *explicite*, że to sami Żydzi swym postępowaniem kolosalnie utrudnili przyjście im z pomocą w latach próby. Czytamy: „Polonizacja Żydów w czasie okupacji niemieckiej warunkowała szansę ich uratowania, w tym podjęcie przez nich heroicznej decyzji o przejściu na »stronę aryjską«"[18]. Jak w takiej sytuacji można rozliczać polskie społeczeństwo – chciałoby się zapytać... Żaryn nie stroni także od ukazywania „przewin" polskiego społeczeństwa. Tyle tylko, że zawsze znajduje dla nich na pozór racjonalne uzasadnienie (jak w przypadku *numerus nullus*), czasem pokazuje, że symetryczne zasady dyskryminacyjne stosowane były także po stronie żydowskiej, niekiedy je po prostu bagatelizuje i zbywa.

Przedstawienie rzeczywistości okupacyjnej otwiera długi paragraf na temat represji, jakie ze strony obu okupantów – niemieckiego i sowieckiego – spotkały społeczeństwo polskie. Obraz martyrologii („Polacy, z woli obydwu okupantów, zostali natychmiast ograniczeni w swoich prawach i poddani dotkliwym represjom. Wywózki i deportacje, wypędzenia i obozy koncentracyjne"[19]) odwołuje się także do takich symboli zagłady żydowskiej, jak Auschwitz („Symbolem tych represji i zbrodni na narodzie polskim stali się m.in. o. Maksymilian Kolbe, zamordowany w celi głodowej w obozie koncentracyjnym Auschwitz (od połowy 1940 r.

[15] *Ibidem*, s. 5.
[16] *Ibidem*.
[17] *Ibidem*, s. 6.
[18] *Ibidem*, s. 5.
[19] *Ibidem*, s. 6.

przybywały tam kolejne transporty Polaków aresztowanych za przynależność do organizacji konspiracyjnych”[20]). O antyżydowskiej polityce niemieckiej Żaryn pisze początkowo (później przeznacza jej osobny paragraf) w kontekście prześladowań skierowanych przeciwko mniejszościom narodowym („Represje objęły **także** [podkreślenie moje – E.K.-F.] mniejszości narodowe”), których zachowanie w obliczu utraty przez Rzeczpospolitą niepodległości – jak się zaraz dowiadujemy – było niejednoznaczne[21]. Motyw Żydów z radością witających wojska sowieckie, a później kolaborujących z władzami sowieckimi powraca w wywodzie Żaryna wielokrotnie („Często szydzono z Polaków i ich przedwojennego »antysemityzmu«”[22] – cudzysłów miał zapewne odbierać wiarygodność zarzutu). Żaryn odwołuje się do niego, by nie tylko uzasadnić, ale i usprawiedliwić antyżydowskie zajścia, w których uczestniczyli Polacy, czytamy: „gdy do mieszkańców GG dotarły wiadomości o zachowaniu Żydów pod okupacją sowiecką – zostali oni utożsamieni z narodem kolaborantów. Zostało to w sposób cyniczny wykorzystane przez Niemców. W Jedwabnem czy w Radziłowie doszło do pogromów i zabójstw inspirowanych przez Niemców, w których brali także udział niektórzy Polacy”[23]. Stwierdzenie to jest niezgodne z wynikami śledztwa IPN w sprawie Jedwabnego, a także ustaleniami historyków IPN zaprezentowanymi w publikacji wydanej przez Instytut pt. *Wokół Jedwabnego*[24]. Wskazując na niemiecką inspirację zbrodni, Żaryn zwalnia z odpowiedzialności uwikłanych w nią Polaków, którzy po prostu zareagowali na prowokację, odpłacając krzywdy, jakich zaznali od Żydów… Podobnie uzasadnia ekscesy antysemickie, do których doszło w 1940 r. w okupowanej Polsce – przyczynili się do nich sami Żydzi, których postawy pod okupacją sowiecką (do 1941 r.) i niemiecką (chodzi – jak wyjaśnia Żaryn – o „uległość wobec rozporządzeń okupanta”[25]) „stały się dodatkowym argumentem dla szerzenia się wśród Polaków postaw niechętnym Żydom”[26]. Zresztą – jak powiada Żaryn – mimo wzajemnych uprzedzeń represyjna niemiecka polityka „wyzwoliła liczne odruchy solidarności”[27] wobec prześladowanych.

Drugą część „Wprowadzenia” Żaryn w całości poświęca rozważaniom na temat polskiej pomocy udzielanej Żydom w czasie wojny. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ani jej konstrukcja, ani też treść nie została dostatecznie przemyślana. Być może zresztą została napisana naprędce i tym należy tłumaczyć obecność drobnych błędów czy niejasności. Autor, pisząc o ryzyku związanym z udzielaniem pomocy, stwierdza: „Konsekwencją tej decyzji była groźba utraty życia: śmierć własna

[20] *Ibidem*.
[21] *Ibidem*.
[22] *Ibidem*.
[23] *Ibidem*.
[24] Zob. *Wokół Jedwabnego*, t. 1: *Studia*, red. P. Machcewicz, K. Persak, Warszawa 2002.
[25] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla nauczyciela*, s. 7.
[26] *Ibidem*.
[27] *Ibidem*.

i najbliższych: męża, dzieci, rodziców”[28] – a co z żoną, chciałoby się złośliwie zapytać... Trudno również zrozumieć sens zdania: „Zagłada narodu żydowskiego to przede wszystkim doświadczenie uratowanych”[29]. Niedociągnięcia redakcyjne widoczne są też w innych częściach skryptu – np. w biogramie Władysławy Chomosowej znalazło się zdanie „Już przed wojną była zaangażowana w kwestię żydowską, pracując jako radna w Drohobyczu”[30], pomylona jest także kolejność przypisów do tekstu Ewy Kurek.

Wychodząc od szacunkowej liczby Polaków zaangażowanych w niesienie pomocy (od 300 tys. do 1 mln), Żaryn po raz kolejny powtarza tezę, że ratować można było tylko tych nielicznych, którzy nie podporządkowali się niemieckiemu „prawu” (cudzysłów znalazł się w tekście oryginalnym) – tylko tych niewielu aktywnie zabiegających o pomoc. I od razu przechodzi do omówienia działalności m.in. Rady Pomocy Żydom „Żegota”. Pisząc o źródłach jej finansowania, stwierdza jednak tylko, że Rada „otrzymywała fundusze na swą działalność [...] przede wszystkim z budżetu Polskiego Państwa Podziemnego zasilanego głównie przez rząd RP w Londynie”[31], pomija przy tym całkowicie udział organizacji żydowskich w finansowaniu Rady. O indywidualnych uczestnikach akcji pomocy Żydom pisze wprawdzie, że byli to w zasadzie ludzie przypadkowi, wywodzący się z różnych środowisk, reprezentujący całą gamę poglądów politycznych, niemniej podkreśla zarazem decydujący wpływ „wychowania katolickiego” („Polskich bohaterów łączyła niechęć do okupanta niemieckiego i wrażliwość, wypływająca z wychowania katolickiego”[32]). Wskazuje na skrupulatnie realizowane sankcje niemieckie, jakimi obciążone było udzielanie pomocy, czego dowodzą podane w tekście przykłady rodzin Ulmów, Baranków czy Krawczyków, zabitych za udzielanie pomocy. „Postawy Polaków wobec Holokaustu w okresie II wojny światowej były bardzo zróżnicowane” – stwierdza w podsumowaniu Żaryn. Warunki okupacyjne, w szczególności terror i postępująca pauperyzacja „nie sprzyjały powszechnemu wybuchowi altruizmu” – ujmuje rzecz eufemistycznie [33], mając zapewne na myśli dość powszechną w polskim społeczeństwie obojętność wobec ginących. Zaraz jednak podkreśla, że „Jedynie [...] głos państwa polskiego i postawa jego przywódców, a także – równoległy – głos przedstawicieli Episkopatu Polski z arcybiskupem Adamem S. Sapiehą na czele [nie wiadomo, o jakie wypowiedzi duchownych chodzi – E.K.-F.] – wyrażał stanowisko narodu”[34]. Nie jest to zresztą jedyna strategia używana w tekście, która pozwala pomniejszyć czy nawet unieważnić, a w każdym razie zmarginalizować postawy zdrajców – szmalcowników i szantażystów czerpiących zyski z sytuacji, w jakiej znaleźli się Żydzi. Również w tym przypadku Żaryn odwołuje się do swoiście poję-

[28] *Ibidem*, s. 9.
[29] *Ibidem*.
[30] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla ucznia*, s. 21.
[31] *Ibidem*, s. 9.
[32] *Ibidem*, s. 10.
[33] *Ibidem*, s. 11.
[34] *Ibidem*.

tej równowagi złych uczynków. Złapany Żyd niejednokrotnie wydawał swojego dobroczyńcę – powiada – a zdarzało się też, że „współmieszkańcy jedynie przestrzegali sąsiada przed konsekwencjami chronienia pod wspólnym dachem Żyda”[35].

Drogi Polaków i uratowanych przez nich Żydów ostatecznie rozeszły się po zakończeniu wojny. Wprawdzie – jak przyznaje autor – część ocalonych stanęła w obronie tych, dzięki którym przeżyli Zagładę, po 1945 r. represjonowanych przez reżim komunistyczny. Ale akceptacja, której wprowadzonemu na siłę systemowi władzy dość powszechnie udzieliły organizacje żydowskie, a także udział w elicie rządzącej osób pochodzenia żydowskiego nie sprzyjały – jak podkreśla Żaryn – „utrwalaniu się przyjaznych stosunków polsko-żydowskich”[36].

Teksty wprowadzające w wydawnictwach zbiorowych zazwyczaj ułatwiają czytelnikowi lekturę innych zamieszczonych w tomie wypowiedzi. Zdradzają zasadę organizującą daną edycję, uzasadniają dobór autorów i tematów. Dostarczają podstawowych informacji o podejmowanym głównym problemie. Czasem odsłaniają kulisy powstania książki. Opowiadają o idei, która przyświecała jej pomysłodawcom. Autorzy obu omówionych tu wprowadzeń w minimalnym tylko stopniu wywiązali się z tych zadań. Nie dowiadujemy się od nich niczego, co pomogłoby zrozumieć zasady rządzące doborem publikacji zamieszczonych w skryptach. Tymczasem obecność części z nich wydaje się po prostu przypadkowa. Przygotowaną przez Pawła Skibińskiego analizę danych spisu z 1931 r., wskazujących na stopień polonizacji wielkich miast Polski międzywojennej[37], można potraktować jako przypis do „Wprowadzenia” Żaryna. Zgodnie z intencją redaktorów pakietu ma zapewne stanowić punkt wyjścia do analiz ukierunkowanych na potwierdzenie tezy, że łatwiej było ratować Żydów spolonizowanych. Szkoda jednak, że tylko ten tekst znalazł się w *Materiałach dla nauczyciela* – oprócz „Wprowadzenia” i scenariuszy lekcji. Przecież nie tylko stopień polonizacji warunkował ocalenie. A jak się sprawa przedstawiała poza większymi miastami? – chciałoby się zapytać. Czy siła więzi łączących mieszkańców małych miasteczek i wsi, stopień integracji – nie tylko kulturowej – społeczności lokalnych nie odegrały żadnej roli? A ciążenie stereotypów, wzajemne uprzedzenia, o których Żaryn też przecież wspomina? Dlaczego więc autorzy „Tek” uznali ten właśnie temat za jedyny wymagający opracowania? Żałować też można, że zasadnicza część tego skryptu – „Scenariusze lekcji” – nie zostały opatrzone nawet króciutkim komentarzem. Podobny niedosyt wywołuje brak choćby kilkuzdaniowego omówienia zasad doboru materiałów źródłowych zamieszczonych w *Materiałach dla ucznia*. Nieznane są również reguły rządzące wyborem „Biogramów” osób zaangażowanych w akcję pomocy. Docenić natomiast należy formułę tych krótkich tekstów, w których oprócz przedstawienia postaci

[35] *Ibidem*, s. 10.

[36] *Ibidem*, s. 11.

[37] *Stopień polonizacji wielkich miast w Polsce międzywojennej na podstawie danych ze spisu powszechnego z roku 1931 – analiza podstawowych danych statystycznych*, oprac. P. Skibiński [w:] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej Materiały dla nauczyciela.*

znalazło się miejsce na ich własną relację/wspomnienie lub świadectwo, złożone przez ratowanych lub inne osoby uwikłane w tamte wydarzenia. Jednak co do doboru „Biogramów", nie wiadomo, czy mamy do czynienia z najbardziej aktywnymi jej uczestnikami, a jeśli tak, to jak to zmierzono? Czy poprzez „Biogramy" mamy poznać powtarzalne scenariusze działania, reprezentatywne dla ogółu ratujących postaci? Ale o jakich ich cechach w takim razie tu mowa? Jeśli materiały koncentrują się tylko o Polakach, dlaczego w wyborze znalazł się również Raoul Wallenberg? A skoro narodowość ratujących nie odgrywała roli – dlaczego w „Biogramach" zabrakło innych poza Wallenbergiem nie-Polaków? Pewne jest tylko, że dokonujący wyboru specjalne miejsce przeznaczyli na prezentację sylwetek osób mniej do tej pory znanych, w szczególności tych, które życiem przypłaciły pomoc prześladowanym Żydom (poświęcono im osiem z dwudziestu siedmiu biogramów). Czytelna jest ich intencja, głośno zresztą deklarowana przy innych realizacjach projektu „Życie za życie" – by te właśnie osoby włączyć do panteonu polskich bohaterów narodowych. I w tym jednak wypadku zabrakło informacji na temat zasady wyboru tych, a nie innych osób.

Spośród dwóch dłuższych tekstów wchodzących w skład *Materiałów dla ucznia* jedynie bardzo ciekawy, merytoryczny artykuł Grzegorza Berendta, wnikliwie analizujący uwarunkowania udzielanej pomocy, nie wymaga obrony[38]. W zasadzie nic w tym dziwnego – autor prezentuje w nim wyniki prowadzonych przez siebie badań źródłowych. Inaczej niestety rzecz się przedstawia w przypadku eseju Ewy Kurek[39]. Dużą część swego wywodu poświęca autorka rozważaniom na temat stosunku uratowanych, reprezentujących ich organizacji i instytucji żydowskich, wreszcie państwa Izrael, do polskich Sprawiedliwych. Fragment ten zawiera nieścisłości i błędy, których bez większych trudności można było uniknąć. Jak wynika z akt American Joint Distribution Committee (Jointu), zgromadzonych w Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego, Komisja Pomocy Polakom rozpoczęła pracę 15 listopada 1946 r.[40], a nie jak podaje Kurek, w 1948 r. Nie jest również prawdą ani to, że – jak pisze Kurek – „Po likwidacji CKŻP nowo powstałe Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów w Polsce przestało pomagać ratującym", ani też, że „Obowiązki te przejął Żydowski Instytut Historyczny"[41]. Jak wynika z materiałów zgromadzonych w ŻIH, przynajmniej w latach sześćdziesiątych Sprawiedliwych wspomagała Centralna Komisja Społeczna TSKŻ (zasilana funduszami z Jointu), kierując się przy tym pozy-

[38] G. Berendt, *Niemiecka polityka gospodarcza w okupowanej Polsce a materialne warunki niesienia pomocy Żydom* [w:] *Polacy ratujący Żydów w latach II wojny światowej. Materiały dla ucznia*.

[39] E. Kurek, *Polscy Sprawiedliwi wśród Narodów Świata* [w:] *ibidem*.

[40] AŻIH, AJDC, 350/1266, Sprawozdanie z działalności Komisji Pomocy Polakom, którzy opiekowali się Żydami podczas okupacji; Sprawozdanie opatrzone zostało datą 20 I 1947 r., k. 1.

[41] E. Kurek, *Polscy Sprawiedliwi…*, s. 10.

tywną opinią wystawioną przez ŻIH[42]. Nie zgadza się ze stanem faktycznym podana przez Kurek informacja, jakoby w latach 1967–1979, po zerwaniu stosunków dyplomatycznych między Polską a Izraelem, zaprzestano rozpatrywania polskich wniosków o odznaczenie medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata, podobnie jak nieco dalej umieszczone zdanie „W 1979 r. w Izraelu zadecydowano o wznowieniu akcji zbierania wniosków o przyznawanie odznaczenia Sprawiedliwego Polakom"[43]. Stwierdzeniu temu przeczą statystyki medali przyznanych w kolejnych latach (dla przykładu, w roku 1969 przyznano 34 medale, w 1971 – 10, 1973 – 15, 1975 – 49, a 1977 – 47[44]), w rzeczywistości bowiem Instytut Yad Vashem zajmował się w tym okresie wnioskami, które kierowano doń bezpośrednio, co z pewnością ograniczyło liczbę Polaków uhonorowanych w tym czasie medalem. Na marginesie warto zaznaczyć, że Kurek nigdzie nie podaje jasno przecież sformułowanych kryteriów, którymi kieruje się Yad Vashem, przyznając medale. Czytając tekst o polskich Sprawiedliwych, trudno nie zadać pytania, dlaczego jego autorka pominęła problem polityki państwa polskiego wobec Sprawiedliwych. Nie podjęła także tematu stosunku do nich społeczeństwa polskiego. Pośrednio tylko z jej wywodu wynika, że bywał on nieprzychylny – Sprawiedliwi „czuli się osamotnieni", „nie byli pewni, czy postępują słusznie"[45]. Mocne słowa Marii Hochberg-Mariańskiej („Nie wiem, czy jakiś człowiek poza granicami Polski pojmie i zrozumie fakt, że uratowanie życia ściganemu przez zbrodniarza, bezbronnemu dziecku – może okryć kogoś wstydem i hańbą lub narazić na przykrości"[46]) Kurek przytacza bez jakiegokolwiek komentarza.

Oba wprowadzenia – zarówno to przeznaczone dla uczniów, jak i napisane dla nauczycieli, obciążone są silnym ładunkiem emocji. Zabrakło w nich spokojnego, rzeczowego wykładu zawierającego podstawowe informacje na temat sytuacji Polaków i Żydów w czasie wojny, wzajemnych stosunków tuż przed wojną i na jej początku – a zatem określających kontekst, w jakim należy prowadzić rozważania o Polakach ratujących Żydów. Zresztą lektura skryptów nie pozwala odpowiedzieć jednoznacznie na pytanie, czy dotyczą one problemu ratowania Żydów, czy ceny, którą przyszło zapłacić osobom zaangażowanym w niesienie pomocy. Wątpliwość

[42] Dla przykładu zob.: AŻIH, Dział Odznaczeń Yad Vashem, 349/178, k. 2; *ibidem*, 349/98, k. 26. Na ten temat piszę szerzej w osobnym tekście, zob. E. Koźmińska-Frejlak, *Wdzięczność i zapomnienie. Polacy i Żydzi wobec Sprawiedliwych 1944/45–2007*, tekst powstał w ramach projektu *Następstwa Holokaustu. Polska 1944–2007* kierowanego przez prof. Feliksa Tycha, w druku.

[43] E. Kurek, *Polscy Sprawiedliwi…*, s. 11.

[44] Zestawienie przygotowane na podstawie publikacji Yad Vashem *The Encyclopedia of the Righteous Among the Nations Rescuers of Jews during the Holocaust*, red. I. Gutman i in., Jerusalem 2004 – badania własne autorki, zob. E. Koźmińska-Frejlak, *Wdzięczność i zapomnienie…*

[45] E. Kurek, *Polscy Sprawiedliwi…*, s. 10.

[46] *Dzieci oskarżają*, oprac. M. Hochberg-Mariańska, N. Grüss, Kraków–Łódź–Warszawa 1947, cyt. za: *ibidem*, s. 10.

taką wzmacnia pobieżny choćby przegląd włączonej do *Materiałów dla ucznia* „Tablicy synchronistycznej". W trzech kolumnach tabeli odnotowane zostały – kolejno – wydarzenia II wojny światowej i te dotyczące zagłady Żydów europejskich, w drugiej – fakty związane z sytuacją Polski pod dwiema okupacjami i zagładą Żydów polskich i wreszcie – w trzeciej – „Działania na rzecz pomocy ludności żydowskiej". Wpisy do ostatniej rubryki uwzględniają m.in. publikacje w prasie konspiracyjnej, oficjalne enuncjacje przedstawicieli polskiego rządu emigracyjnego, działania podejmowane w ramach struktur podziemnego państwa, ale również wykonany przez Niemców wyrok na rodzinach Baranków, Ulmów, Deców, mieszkańcach i opiekunach bunkra „Krysia" (w którym ukrywał się m.in. Emanuel Ringelblum z rodziną), rodzinach Kowalskich, Kosiorów, Obuchów i Skoczylasów. Odpowiedź na pytanie, czy dokonane przez Niemców mordy traktować należy jako „Działania na rzecz pomocy ludności żydowskiej", pozostawiam czytelnikowi niniejszego tekstu...

Autorzy wprowadzeń odwołują się do klisz i stereotypów charakteryzujących wciąż dość powszechny styl myślenia o stosunkach polsko-żydowskich. Dążą do wykazania, że społeczeństwo polskie sprostało wyzwaniom, które przed nim postawiła rola świadka Zagłady. W tej walce o zachowanie pozytywnego obrazu własnego społeczeństwa marginalizują wymowę niewygodnych faktów, a czasem po prostu pomijają je milczeniem. Tatiana Berenstein i Adam Rutkowski, autorzy jednego z pierwszych polskich opracowań na temat ratowania Żydów, pisali: „Przy badaniu zagadnienia ratownictwa należało pamiętać o dwóch grożących nieustannie niebezpieczeństwach. Jedno z nich polega na jednostronnym przedstawianiu faktów pomocy z całkowitym pominięciem stosunkowo, niestety, licznych negatywnych zjawisk obojętności, denuncjacji, »szmalcownictwa« i szantaży. Z drugiej zaś strony istnieje również niebezpieczeństwo przesłonięcia pozytywnych zjawisk i całej plejady szlachetnych, ofiarnych, cichych, często bezimiennych bohaterów przez nie tak liczną, jak bardzo szkodliwą i zbrodniczą sforę wyrzutków społeczeństwa, wysługujących się okupantowi w dziedzinie ścigania i wydawania Żydów na niechybną śmierć"[47]. Nie uniknęli wskazanego tu niebezpieczeństwa redaktorzy „Tek". Ich opracowaniu przyświecał zresztą inny cel. Ważniejsza niż rzetelne przekazanie wiedzy o pomocy Polaków skazanym na zagładę Żydom okazała się obrona określonej wizji historii. Właśnie dlatego takie wypowiedzi nie powinny być wpisane w inicjatywy edukacyjne, zwłaszcza gdy są one firmowane przez tak poważną instytucję państwową, jak IPN.

Najmocniejszą stroną omawianego tu pakietu edukacyjnego – obok tekstu Berendta – są zamieszczone w nim scenariusze lekcji – przeznaczone dla nauczycieli historii, języka polskiego, religii i etyki (w większości dla szkół ponadpodstawowych). Ich celem jest nie tylko przekazanie w sposób przystępny, a jednocześnie ciekawy, wiedzy o sytuacji Żydów w czasie wojny, o pomocy, której im udzielano (np. scenariusz Kamili Sachnowskiej i Olgi Tumińskiej o „Żegocie", „Henryk Sła-

[47] T. Berenstein, A. Rutkowski, *O ratownictwie w okresie okupacji hitlerowskiej*, „Biuletyn ŻIH" 1960 nr 3, s. 3.

wik – polski Wallenberg" i „Irena Sendlerowa – Zwyczajna? Niezwyczajna" – oba autorstwa Wiesławy Młynarczyk), o okupacyjnej codzienności zarówno Polaków, jak i Żydów („Ratujący i ratowani – problemy dnia codziennego" Olgi Tumińskiej), o postawach Polaków wobec Żydów w czasie wojny („Postawy Polaków wobec Żydów w czasie okupacji niemieckiej" Katarzyny Cegieły), o wyborach, do których dokonywania zmuszała zarówno Żydów, jak i Polaków, sytuacja wojenna (np. „Sposoby ratowania Żydów pod okupacją niemiecką" Moniki Koszyńskiej i Kamili Sachnowskiej). Autorzy scenariuszy, odwołując się do wrażliwości uczniów, do ich empatii, pomagają im nie tylko zrozumieć motywy kierujące działaniami Polaków i Żydów w czasie wojny, ale także odczuć atmosferę tamtych wydarzeń. Ułatwia im to dołączony do *Materiałów…* wybór tekstów źródłowych, w przeważającej części będących relacjami ratujących i ukrywanych – kolejna bezsprzecznie wartościowa część pakietu. W zasadzie do scenariuszy, materiałów źródłowych i tekstu Berendta można by było z powodzeniem i korzyścią dla całego przedsięwzięcia ograniczyć zawartość „Tek edukacyjnych IPN" poświęconych Polakom ratującym Żydów w latach II wojny światowej. Wykaz „Ciekawych stron internetowych" (włączony do *Materiałów dla ucznia*), uzupełniony spisem książek („Warto przeczytać") i filmów („Warto obejrzeć"), mógłby zostać dołączony w charakterze aneksu.

Wielu polskich Sprawiedliwych, nawet tych bardzo zasłużonych, do niedawna jeszcze pozostawało całkowicie zapomnianych. Można tu przywołać postać Ireny Sendlerowej, Ireny Gut czy Henryka Sławika. Z różnych powodów nie uznawano ich za polskich bohaterów narodowych[48]. Nie były to tylko względy polityczne. Konieczność konfrontacji z wojenną przeszłością stanowiła trudną do przekroczenia barierę. Istotne znaczenie miał również fakt, że ci, których Sprawiedliwi ratowali, byli i wciąż są postrzegani jako obcy. Próby przywrócenia pamięci o nich budzą nadzieję na usunięcie uprzedzeń i stereotypów krępujących samowiedzę Polaków. Podejmowane w tym celu inicjatywy edukacyjne mają również ogromne walory wychowawcze – co podkreślał Piotr Trojański w zacytowanym na okładce „Tek" fragmencie recenzji. Przybliżając sytuację i wybory, przed którymi stawali Polacy i Żydzi, nie tylko pozwalają poznać mechanizmy rządzące podejmowanymi przez nich decyzjami. Uwrażliwiają na cierpienia innych, na ich racje. Pokazują, że na przekór wszelkim okolicznościom udaje się czasem podjąć działania na pozór niemożliwe. Wreszcie – oferując możliwość przeanalizowania wyborów, przed którymi samemu szczęśliwie nie musiało się stawać, uzbrajają na przyszłość. Inicjatywę przygotowania materiałów edukacyjnych o Sprawiedliwych należy więc przyjąć z radością. Szkoda jednak, że pomimo dużego zapewne nakładu środków, w przygotowaniu „Tek" wzięły udział nie tylko osoby właściwie przygotowane do tego merytorycznie. Żałować również należy, że zawartość pakietu podporządkowana

[48] Pisze na ten temat Feliks Tych, zob. *idem*, *Co jesteśmy winni Sprawiedliwym?*, w druku; zob. także *Dlaczego nie znamy naszych bohaterów? Dyskutują: Elżbieta Isakiewicz, Katarzyna Meloch, Joanna Tokarska-Bakir i Paweł Machcewicz oraz Jacek Borkowicz i Zbigniew Nosowski*, „Więź" 2005 nr 4.

została – z wszelkimi wskazanymi wyżej tego konsekwencjami – ideologicznym założeniom projektu, w którego ramach „Teki" zostały wydane.

Słowa kluczowe
Relacje polsko-żydowskie w czasie wojny, polscy Sprawiedliwi, nauczanie o Zagładzie

Abstract
A critical review of educational files prepared by the Institute of National Remembrance. The author points out that the proposed educational material regarding the Polish Righteous Among the Nations does not provide exhaustive knowledge of Poles rescuing the Jews. The editors of the educational package were motivated by vague and non-substantial criteria of selection of the text used. Most of them contain numerous errors. The value of the lesson plans and the competent article by Grzegorz Berendt's prepared for the package is undisputed.

Key words
Polish-Jewish relations during the war, the Polish Righteous Among the Nations, Holocaust education